

Justyna Kotarska

Warszawa

Przestrzeń dźwiękowa wsi w pamięci jej mieszkańców na przykładzie wsi Janówka w powiecie augustowskim

Przestrzeń dźwiękowa wsi w Polsce cieszy się mniejszym zainteresowaniem badaczy niż przestrzeń miejska. W badaniach świątowych na uwagę zasługuje praca *Five Village Soundscapes*¹, napisana przez naukowców skupionych wokół World Soundscape Project. Znajdują się w niej opisy przestrzeni dźwiękowej pięciu wybranych miejscowości europejskich. Autorzy określają je jako *village*, co można rozumieć jako wieś. Jednakże miejscowości te cechowały się stosunkowo dużą liczbą mieszkańców, sięgającą powyżej 1400 osób. Dla porównania w poniższym artykule zostanie przedstawiona przestrzeń zamieszkała przez trzykrotnie mniejszą liczbę ludzi.

Przemiany, jakie zaszły w przestrzeni dźwiękowej, najlepiej opisują mieszkańcy danych terenów. W poniższym artykule przedstawiona zostanie audiosfera zarówno historyczna, jak i współczesna wsi Janówka (powiat augustowski, województwo podlaskie).

Poniższy artykuł powstał na podstawie pracy licencjackiej „Przestrzeń dźwiękowa wsi Janówka (pow. augustowski) dawniej i dziś. Próba zastosowania koncepcji R. Murraya Schafera” napisanej pod kierunkiem dr. Tomasza Nowaka w Instytucie Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego. Celem badań było zebranie i usystematyzowanie informacji na temat przemian przestrzeni dźwiękowej wsi polskiej w ciągu kilkudziesięciu lat. Analizy bazowały głównie na doświadczeniach autorki oraz na opiniach mieszkańców, należących do różnych grup wiekowych. Zaproszono do nich bardzo młodych uczestników oraz mieszkające we wsi osoby w średnim wieku – zarówno przebywające we wsi na stałe, jak i te, które wyjechały z niej kilkadziesiąt lat temu. Całości dopełniły wywiady przeprowadzone z przedstawicielami starszego pokolenia, tak z respondentami mieszkającymi tu od urodzenia, jak i z osobami żyjącymi we wsi

¹ *Five Village Soundscapes (Music of the Environment Series)*, red. R. Murray Schafer, Vancouver 1977.

od kilku dekad lat. W badaniach uczestniczyli też członkowie rodziny autorki – zarówno Ci przebywający tu na stałe, jak i pamiętający miejscowość sprzed lat. Wywiady terenowe oraz rejestracja dźwięków Janówki odbyły się w dwóch terminach – w grudniu 2009 roku oraz w kwietniu 2010 roku. Dzięki takiemu doborowi dat zbadano krajobraz zimowy, i wiosenny. Pozostałe okresy opisali podczas wywiadów mieszkańcy wsi. W tej kwestii autorka oparła się także na własnych doświadczeniach i obserwacjach zanotowanych podczas odwiedzin Janówki w poprzednich latach.

Zagadnienia poruszane podczas wywiadów terenowych zostały dołączone do aneksu poniższego artykułu. Znalazły się w nim, zarówno pytania o autora, jak i o wieś. Z uwagi na formę wywiadu, polegającą na spontanicznym reagowaniu na wypowiedzi poszczególnych informatorów, w aneksie nie zamieszczono konkretnych pytań

Ze względu na trudności z niejednoznacznością terminologii w poniższym artykule zastosowano podział zaproponowany przez Kamila Nowelliego. Terminy krajobraz dźwiękowy oraz pejzaż dźwiękowy zostały zastosowane zamiennie, jako wyrażenia synonimiczne. Z kolei pojęcie audiosfery funkcjonuje jako nadrzędne, odnoszące się do percypowanych przez człowieka zjawisk zarówno dźwiękowych, jak i muzycznych².

Uwarunkowania historyczne, społeczne i gospodarcze wsi Janówka

Początki Janówki sięgają XVI wieku. Źródła datowane na rok 1547 wskazują na wieś Wołę (późniejszą Janówkę), w której Królowa Bona ufundowała w roku 1535 kościół św. Anny³.

W 1562 roku król Zygmunt August zapisał Kanclerzowi Wielkiemu Koronemu Ostafiemu Wołowiczowi trzy wsie: Janówkę, Pruskę i Nową Wołę. Po jego śmierci dobra przechodzą w kolejne ręce, by ostatecznie stać się własnością Filli, córki Iwana Wołowicza. Uznaje się ją za założycielkę dworu i folwarku Janówka. Do rozbudowy wsi przyczynił się także wnuk Iwana, Stanisław Kazimierz Rudomin Dusiatki, tworząc przy parafii szpital dla ubogich. Po jego śmierci wieś przeszła w ręce rodu Paców. Po III rozbiórce Polski Janówka znalazła się w zaborze pruskim. Po odzyskaniu niepodległości wieś ponownie powróciła do Rzeczypospolitej. Dla wielu mieszkańców najtrudniejszym okresem była II wojna światowa. Jeden z informatorów, Jan Wysocki, doskonale pamięta działania wojenne prowadzone zarówno przez Armię Radziecką, jak i nazistów.

² Dostęp online: <https://dzwieki.wordpress.com/krajobraz-dzwiekowy> [30.12.2015].

³ L. Wiszniewska, *Życie społeczne i działalność społeczno – oświatowa, opiekuńcza i kulturalna w środowisku lokalnym wsi Janówka*, praca magisterska napisana pod kierunkiem E. Trempały, Wydział Pedagogiki i Psychologii UWB, Białystok 2005. Rozdział II.

W wyniku akcji zbrojnych Janówka została zniszczona – wiele gospodarstw spalono, a życie straciło kilkadziesiąt mieszkańców⁴.

Po wojnie przystąpiono do odbudowy wsi. W jednym z domów utworzono szkołę, odbudowano zniszczoną w czasie walk wieżę kościelną. W latach 50. XX wieku powstały w Janówce Urząd Pocztowy i zakład felczerski. Także życie kulturalne wsi zostaje sformalizowane poprzez ustanowienie Koła Gospodyń Wiejskich⁵. W latach 70. XX wieku do wsi docierają pierwsze radioodbiorniki. Od tej pory wszyscy mieszkańcy wsi mają dostęp do informacji nadawanych przez Pierwszy Program Polskiego Radia. Kolejne lata charakteryzują się stabilizacją życia kulturalnego i rozwojem technologicznym. W latach 80. XX wieku zlikwidowane zostają: Urząd Pocztowy, Koło Gospodyń Wiejskich oraz świetlica wiejska⁶. Tym samym zanikają instytucje edukacyjne, a w ich miejsce pojawiają się miejsca dostarczające rozrywki, do których należy klub Kaskada położony na skraju wioski. Według mieszkanki wsi, Lidii Wiszniewskiej, każdego weekendu w Kaskadzie bawiło się 2 tysiące osób⁷.

Dzisiaj Janówka, choć w istocie jest małą wsią, należy do największych w gminie – w 2004 roku w kilkadziesiąt gospodarstwach mieszkało 456 osób. Znajduje się obecnie w województwie podlaskim. Od miasta Augustowa jest oddalona o około 12 kilometrów. Od północy graniczy ze wsią Jabłońskie, od południa zaś z Mazurkami. Współczesna Janówka to wieś o układzie typowo rzędownym, w której gospodarstwa znajdują się przy głównej osi komunikacyjnej⁸. Jest to droga wojewódzka numer 664. Wieś rozpościera się na długości 4 km⁹. Wzdłuż drogi płynie wąski strumień, według źródeł krajowych nosi on nazwę Zelwianka. Strumień ten wpada do Jeziora Necko w pobliżu Augustowa¹⁰. Wieś otaczają pola uprawne oraz łąki – zarówno suche, jak i podmokłe. Najbliższy las jest oddalony o 1,5 km od Janówki. Jest to Kalinowszczyzna, część Puszczy Augustowskiej.

We wsi funkcjonuje szkoła podstawowa im. Armii Krajowej, gimnazjum, kościół pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, ośrodek zdrowia oraz dwa sklepy spożywcze. Kościół zajmuje centralne miejsce wsi. Zaraz przy nim znajduje się gimnazjum oraz wiejski ośrodek zdrowia.

Połączenie z miastami stanowi linia autobusowa PKS. We wsi znajdują się dwa przystanki: jeden na początku wsi – 250 m od znaku granicznego, drugi zaś na końcu – oddalony o 3 km od znaku początkowego (od strony wsi Jabłońskie)¹¹.

⁴ Wywiad z Janem Wysockim z dnia 28 XII 2009 r.

⁵ L. Wiszniewska, op. cit.

⁶ Ibid.

⁷ Wywiad z Lidią Wiszniewską z dnia 28 XII 2009 r.

⁸ Dostęp online: <http://www.witrynawiejska.org.pl/strona.php?p=583> [7.04.2010]

⁹ *Mapa fizyczna*, 1 : 25000, Główny Geodeta Kraju, Białystok 1984 r.

¹⁰ Ibid.

¹¹ Ibid.

Z Janówki można dojechać do Augustowa, Olecka, Raczek, Suwałk oraz do Węgorzewa.

W latach 90. ubiegłego stulecia na pograniczu wsi Janówka i Mazurki działał młodzieżowy klub Kaskada. W każdy weekend przyjeżdżali tu młodzi ludzie z pobliskich wsi i miasteczek. W dużej hali bawili się głównie przy dźwiękach muzyki disco polo. Hałas i szum rozbrzmiewały w nocnym pejzażu dźwiękowym wsi, stanowiąc pewien dyskomfort dla mieszkańców, zwłaszcza tych mieszkających nieopodal klubu.

Zarówno do szkoły podstawowej, jak i gimnazjum w Janówce dowożone są dzieci z pobliskich wsi. Mieszkańcy Janówki coraz częściej wybierają pracę w mieście, odchodząc od rolnictwa. Od kilku lat we wsi obserwuje się rozwój kilku dużych gospodarstw wyspecjalizowanych w danej gałęzi rolnictwa, co wiąże się z faktem, iż uprawa niewielkich pól przestała się opłacać (dodajmy, że taką pracę zajmowali się głównie emeryci i renciści). Co więcej – rolnikom stawia się coraz więcej wymagań dotyczących jakości produkcji, którym niestety nie wszyscy gospodarze mogą sprostać. Oprócz gospodarstwa rolnych w Janówce istnieją: skup maszyn, zakład produkujący nagrobki, zakład lakierniczy oraz mała firma produkująca okucia do łodzi. We wsi świadczy usługi także lekarz weterynarii. Podobno kiedyś w Janówce istniał także plac, na którym odbywały się dożynki. W tej przestrzeni dzisiaj znajdują się zabudowania gospodarcze¹². Janówka, dzięki swojemu położeniu, jest coraz częściej zasiedlana przez mieszkańców miast. Ich napływ oraz rozwój technologiczny spowodowały rozluźnienie stosunków międzysąsiedzkich. We wsi nie działają także żadne ruchy ani stowarzyszenia skupiające mieszkańców. Jediną organizacją, która dba o wzajemne relacje jest kościół i działające przy nim Koło Różańcowe.

Wieś Janówka przez prawie 500 lat istnienia przechodziła typowe zmiany dla nowoczesnych osad. Jerzy Bartkowski wskazuje znaczenie czynnika lokalizacyjnego. Według niego im bliżej położone jest miasto w stosunku do wsi, tym chętniej ludzie wybierają pracę poza miejscem zamieszkania¹³. Możemy przypuszczać, że w następnych latach Janówka będzie się coraz bardziej przybliżać do pobliskiego Augustowa, głównie pod względem uprzemysłowienia.

Charakter pejzażu dźwiękowego – odgłosy wsi

Badana wieś w okresie zimowym jest uboga w dźwięki. Na pierwszym planie znajduje się droga przebiegająca przez całą wieś, a przez to stanowiąca centrum dźwięków (zwłaszcza zimą). Ruch pojazdów trwa we wsi od samego rana.

¹² Wywiad z Jerzym Kotarskim z dnia 26 IV 2010 r.

¹³ J. Bartkowski, *Procesy innowacji na obszarach wiejskich – mechanizmy zmian*, [w:] *W obliczu zmian: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, red. K. Gorlach, G. Foryś, Kraków 2005, s. 173.

Mieszkańcy Janówki pracujący w Augustowie dojeżdżają do pracy, a dzieci do pobliskiej szkoły. Podobne odgłosy można usłyszeć także pod koniec dnia, co spowodowane jest powrotami mieszkańców do domów. Tę zależność dostrzeżemy także we wszystkich pięciu badanych miasteczkach w pracy *Five Villages Soundscapes*¹⁴. W Janówce nasilenie dźwięków silników pojawia się około godziny 17:00 i trwa aż do 19:00. W okresie letnim, w związku z pracami na polach, ruch na drodze jest większy. Mieszkańcy używają wtedy innego rodzaju pojazdów. Oprócz samochodów i motorów pojawiają się w tym czasie maszyny typowo rolnicze – ciągniki i kombajny.

Nawierzchnia asfaltowa powstała według informatorów na początku lat 60. ubiegłego stulecia. Pierwsze pojazdy silnikowe pojawiły się we wsi w latach 70. XX wieku. Wcześniej mieszkańcy poruszali się pieszo lub rowerami. Zanim powstała asfaltowa nawierzchnia, po błotnistej drodze poruszały się wozy, najpierw z żelaznymi kołami, później z gumowymi. Dźwięki, jakie wydawały żelazne koła, były z pewnością metaliczne, szorstkie, chroboczące. Przed pojawieniem się w Janówce samochodów jej mieszkańcy w latach 70. XX wieku kupowali motorowery Komar, motory marki Jawa, Junak, WSK i SHL. Pierwsze samochody, jakie pojawiły się na wsi, to Syrenki i Trabanty. Tylko bogatsi gospodarze mogli sobie pozwolić na pojazdy marki Fiat 125 i 126p¹⁵. Dzisiaj prawie każdy we wsi posiada samochód czy traktor.

Nie hoduje się już natomiast koni w celach transportowych. W kilku gospodarstwach utrzymuje się je „dla rozrywki”. Obecność innych zwierząt hodowlanych należy dzisiaj do rzadkości. W gospodarstwach przeważają kury, świnie, krowy. Rano w pejzaż wpisuje się pianie koguta, które milknie po południu. Zimą wszystkie zwierzęta trzymane są w pomieszczeniach. Dopiero wiosną w porze wypasów wieś rozbrzmiewa ich odgłosami, przede wszystkim głosami krów. Teresa Kotarska wspomina, że kiedyś przez wieś prowadziło się bydło na pastwiska. Muczenie było słyszane rano i wieczorem, ponieważ krowy wracały na noc do zagrody¹⁶. Obecnie nikt już nie prowadzi zwierząt drogą ze względu na zagrożenie, jakie mogą spowodować.

Niegdyś gospodarze hodowali także inne zwierzęta wpisujące się swoimi odgłosami w pejzaż dźwiękowy – owce, barany i gęsi. W każdej wsi charakterystyczne jest także szczekanie psów. W Janówce ich obecność nie zmieniła się, a mieszkańcy nie przywiązują do ich istnienia większej wagi. Więcej dźwięków zanotowano rano i popołudniu, co odpowiada nasileniu działalności mieszkańców Janówki. Do naturalnych odgłosów wsi należą także śpiewy i trele dziko żyjących ptaków. Ich obecność zaczyna się wiosną i trwa aż do późnej jesieni.

¹⁴ *Five Village...*, s. 21–23.

¹⁵ Wywiad z Jerzym Kotarskim z dnia 26 XII 2009 r.

¹⁶ Wywiad z Teresą Kotarską z dnia 28 XII 2009 r.

Polska wieś jest kojarzona przede wszystkim z rolnictwem. Wszystkie prace na polu zaczynają się wczesną wiosną, a wraz z nimi w pejzażu dźwiękowym pojawiają się nowe odgłosy, głównie maszyn rolniczych. Teraz są to traktory, w przeszłości mieszkańcy wsi używali koni i własnych rąk. Henryka Wiszniewska zaznacza, że „kiedyś na polu to śpiewali właśnie, teraz to traktory, to nie słyhać, ale kiedyś to rano wychodzi ktoś na pole, to jeden sąsiad sobie śpiewa, drugi, bo to przeważnie rano się szło krowy doić”¹⁷. Informatorka nie pamięta dokładnie jakie to były śpiewy. Podaje, że nucili co się na język nawinie. Rolnicy mieli też śpiewać pieśń religijną *Kiedy ranne wstają zorze*¹⁸. Teresa Kotarska stwierdza, że podczas pracy na roli rozmowy były rzadkością. Kobiety pracujące w grupie na polu były skupione przede wszystkim na swojej pracy.

Po żniwach zebrane zboże musiało być zmielone. Informatorzy wymieniają kilka pierwotnych urządzeń wykorzystywanych zanim na wsi pojawiły się profesjonalne młockarnie. Pierwszym z nich był cep – przyrząd służący do uderzania o kamień, na którym leżało ziarno. Teresa Kotarska wskazuje, że używali go zarówno, mężczyźni jak i kobiety. Jeżeli istniała sposobność, to prace te były wykonywane w grupie. Należało wtedy uważać na tempo pracy. Uczestnicy musieli uderzać w ziarno naprzemiennie, tworząc charakterystyczny rytm. Teresa Kotarska wspomina, że „jak był dwóch to i lepiej, bo szybciej szła robotą. A to i trudniej było bo wiesz trzeba było młócić do taktu, tak na zmianę”¹⁹. Andrzej Bienkowski twierdzi wręcz, iż dzięki uderzeniom cepa powstał rytm mazurkowy. Według niego, gdy młóciły trzy osoby, powstawał charakterystyczny rytm na 3. Nadmienia, że to informatorzy opisywali go jako „rytm wolnego mazurka, albo walczyka”. Gdy natomiast uderzały dwie osoby, to powstawał rytm „wolnej polki”²⁰. Z moich obserwacji wynika jednak, że rytm uderzania nie miał dla pracujących większego znaczenia. Ważne było, aby wykonywać daną czynność miarowo, bo wtedy praca trwała krócej. Co więcej, żaden z badanych przez mnie informatorów nie wymienia ani nazwy mazur, ani też mazurek. Na uwagę zasługuje to, że dźwięki jakie były produkowane podczas młócenia. Uderzanie drewnianym kijem powodowało dość głośne, ale głuche brzmienie. Wraz z postępem technologicznym na wsi zaczęły pojawiać się inne sprzęty do młócenia. Zarówno Henryka Wiszniewska, jak i Teresa Kotarska wskazują w tym miejscu na kierat i *szerokomłotkę*²¹. Dodatkowo Teresa Kotarska podaje bardziej zaawansowane maszyny – *arfę* i *danfę*²². Te ostatnie były urządzeniami silnikowymi, wydawały więc przenikliwy, brzęczący dźwięk. Młóceniu towarzyszyły spotkania. Nie każdy mógł kupić swoją maszynę, więc codziennie mieszkańcy

¹⁷ Wywiad z Henryką Wiszniewską z dnia 29 XII 2009 r.

¹⁸ Ibid.

¹⁹ Wywiad z Teresą Kotarską z dnia 22 IV 2010 r.

²⁰ A. Bienkowski, *Ostatni wiejscy muzykanci*, Warszawa 2001, s. 18.

²¹ Wywiady z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r. i H. Wiszniewską z dnia 29 XII 2009 r.

²² Wywiad z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r.

gromadzili się w innym gospodarstwie i pomagali sobie przy pracy. W ten sposób podtrzymywali ducha sąsiedzkiej pomocy. Spotkania te miały jednak tylko charakter użytkowy i nie towarzyszyły im żadne zachowania muzyczne. Najbardziej zaawansowanym technicznie urządzeniem był *młynik*, wytwarzający głośny szum²³.

Na skraju wioski lub też w sąsiedniej wsi znajdował się młyn. Jan Wysocki wymienia młyny w Augustowie, Mazurkach i Raczkach²⁴. Ramiona wiatraków obracane przez podmuchy wiatru wydawały z siebie nieustanny, ciągły szum. Młócenie zboża odbywało i nadal odbywa się głównie w okresie jesienno-zimowym. Ten czas najbardziej sprzyja tego typu działalności, ponieważ nie trzeba już pracować na roli.

Jesienią odnotowano także spotkania sąsiedzkie. Kilkadziesiąt lat temu kobiety gromadziły się w domach i przędły wełnę na krosnach. Jedna z informatorów podaje, że przy tego typu spotkaniach kobiety miały zwyczaj opowiadania różnych, nawet *niestworzonych* historii. Badani informatorzy nie pamiętają żadnych zachowań muzycznych towarzyszących wiciu wełny²⁵. Kołowrotek wydaję z siebie stały szum, urozmaicany pęknięciami nici. Z otrzymanej wełny kobiety produkowały materiały na krosnach. Henryka Wiszniewska zapytana o rodzaj dźwięku wydawanego te urządzenia opisała go jako *bachu bachu*²⁶.

W dzisiejszych czasach więzi międzysąsiedzkie uległy rozluźnieniu. Wydarzenia opisane powyżej nie mają obecnie miejsca. Sąsiedzi spotykają się co niedzielę na mszy, czasem na polu. Czas urozmaicają media obecne w każdym domu. Badacze skupieni wokół Soundscape Project zauważają, że wraz ze wzrostem standardów życia, ze zmianą jego jakości, zanika gęstość dźwięków publicznych, społecznych²⁷.

Główną i ciągle brzmącą przestrzeń każdej wsi tworzą poszczególne gospodarstwa. Podczas badań terenowych zaobserwowano wiele zmian, jakie dokonały się wraz z upływem czasu w pracy na roli. Kilkadziesiąt lat temu w polu uprawie pola uczestniczył koń, wykorzystywano też odpowiednie niemechaniczne urządzenia. Drobne prace wykonywano ręcznie. W związku z tym wiosną i latem na polach rozbrzmiewało rżenie konia, ewentualnie gwar rozmów. Ze względu na silne zmechanizowanie wsi prace na polu wykonuje się dzisiaj w znacznym hałasie. Każda z używanych maszyn wydaje z siebie duży turkot. Oprócz kombajnów i traktorów codziennie w dużych gospodarstwach stosuje się dojarki. Natężenie ich dźwięku można porównać do natężenia odgłosów samochodów na dużych skrzyżowaniach w większych miastach. Niestety im głośniejszy szum, tym dalej jest on w stanie dotrzeć. Kilkanaście lat temu

²³ Wywiad z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r.

²⁴ Wywiad z J. Wysockim z dnia 28 XII 2009 r.

²⁵ Wywiad z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r.

²⁶ Wywiad z H. Wiszniewską z dnia 29 XII 2009 r.

²⁷ *Five Village...*, s. 31.

w Janówce radzono sobie bez urządzeń elektrycznych i jedynymi dźwiękami, który dało się usłyszeć podczas dojenia krów, były odgłos rozpryskującego się mleka o metalowe wiadro i muczenie krowy.

Zimą wszyscy mieszkańcy potrzebują drewna na opał. Jak wynika z nagrań zarejestrowanych podczas badań terenowych, ciszę pejzażu zimowego przerywa dźwięk piły motorowej. Jest to nagły warkot, brzmienie nieciągłe, przerywane. Także i ten nowoczesny odgłos jest drażniący dla uszu mieszkańców spokojnej wioski, chociaż wszyscy zdążyli się już do niego przyzwyczaić. Gospodarze pytani o tę aktywność wspominają czasy, gdy drewno piłowano. Henryka Wiszniewska porównuje oba dźwięki: „A jeszcze wiesz, jak drewno piłowali, taki był dźwięk tak siach siach, teraz, no widzisz tak wyje, a przedtem trzeba było rękami we dwójkę, to już też inny dźwięk był, piłowanie drzewa kiedyś, a teraz to już to mechanicznie, tak wyje strasznie taki inny dźwięk”²⁸.

Kilkadziesiąt lat temu spotykano jeszcze dwa inne dźwięki charakterystyczne w audiosferze Janówki. Henryka Wiszniewska zapamiętała zachowania odnoszące się do hodowli zwierząt. Pierwszym z nich jest golenie wełny owcom. Dzisiaj nikt już nie hoduje tych zwierząt w badanej wsi. Natomiast jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku można było je spotkać. Kluczowy dźwięk stanowił tu turkot golarki elektrycznej, a wcześniej ciche „ciachanie” nożyczek. Golenie owiec należało do okresowych czynności, także nie było to brzmienie codzienności, a jedynie czasowo pojawiający się odgłos²⁹.

Kolejnym dźwiękiem występujący okresowo stanowiły odgłosy związane z ubojem zwierząt. Dzisiaj takie czynności wykonuje się poza obszarem wsi. Kilkaście lat temu mieszkańcy wykonywali je sami, w niedalekiej odległości od domu. Ubój świń odbywał się zwykle latem. Drób ubijano przez cały rok. W zależności od techniki te przejmujące dźwięki wpisywały się mniej lub bardziej w krajobraz dźwiękowy wsi. Zdecydowanie ani czynności, ani odgłosy nie były miłe dla ucha mieszkańców. „Świniaka się bije, no i jest dźwięk bo świniak kwiczy, obuchem dostaje w głowę to i kwiczy”³⁰.

We wsi Janówka znajduje się strumyk nazywany przez mieszkańców „Zalewianką” lub „Zalewajką”. Dźwięk wody nie jest jednak tutaj znaczący, gdyż strumyk ten to raczej stojąca woda, a nie płynąca rzeczka. Niemniej jednak obecność jakiegokolwiek zbiornika wodnego w pobliżu wioski była istotna dla badaczy z Soundscape Project. Woda jest niezbędna człowiekowi do życia, dlatego zawsze osiedlał się on w jej pobliżu³¹. Dźwięk wody, jako pierwotny dla każdego człowieka, jest też dla niego bardzo przyjemny. Z badań przeprowadzonych w Doll wynika, że wspomniany odgłos dzieci uznają za najmiłszy dla

²⁸ Wywiad z H. Wiszniewską z dnia 29 XII 2009 r.

²⁹ Ibid.

³⁰ Ibid.

³¹ *Five Village...*, s. 37.

ucha³². W innych studiach ten sygnał spełnia niemniej ważną rolę³³. W czterech miasteczkach badanych przez naukowców z Kanady zbiorniki wodne pełnią istotną rolę, a w trzech z nich płyną strumyki. Tylko Cembra nie posiada rzeki, a jedynie miejskie studnie³⁴. Dzisiaj strumyk w Janówce nie pełni praktycznie żadnej roli. Sami mieszkańcy zdają się go już nie zauważać. Jednak w dawnych czasach skupiały się przy nim kobiety, by prać ubrania. Z relacji Teresy Kotarskiej wynika, że główne pranie odbywało się w domu, a nad strumykiem jedynie płukano. Informatorka opowiedziała, że używano do tego tak zwanej *kijanki*. Był to długi kij zakończony prostokątną deską. Za pomocą kijanki uderzano praniem o strumień wody. Praniu na pewno towarzyszył też plusk rozbryzgującej się fali. Teresa Kotarska wspomina, że kobiety nie prały razem w jednym miejscu. „Mało kiedy więcej w jednym miejscu, bo to każda przy domu miała tą rzekę”³⁵. Zalewianka płynie przez całą miejscowość, równoległe do drogi, tak więc mieszkanki prały nieopodal swoich domów. Gospodarstwa w Janówce nie są położone daleko od siebie, więc zdarzało się, że kobiety spotykały się nad strumykiem. Kiedy kilka z nich uderzało kijanką o taflę wody, szum i plusk musiały być dosyć głośne³⁶. Oprócz kijanki używano także tar do prania. Teresa Kotarska wspomina, że wykorzystywała tarę w domu, jednakże Henryka Wiszniewska opowiada o praniu na tarze nad rzeką: „[...] Albo jak kiedyś prali, taką kijanką i trzeba było do rzeki wiesz tam, w rzece zimno trzeba było iść tam bić tą kijanką. Albo taka tara i na tarce trzeba było prać. Trzeba było gotować te pranie w kotle, potem na tej tarce: hrum, hrum. To to szumu było”³⁷.

W dzisiejszym krajobrazie rolniczym niestety wszystkie dźwięki wytwarzane przez ludzi i zwierzęta są zakłócanie przez wszechobecne maszyny rolnicze³⁸. Z przeprowadzonych badań wynika jednak, że owa sytuacja raczej nie zmieni się w nadchodzącym czasie. Maszyny przyspieszają tempo pracy i czynią ją prostszą dla człowieka. Krzysztof Braun na podstawie badań z lat 50. ubiegłego wieku stwierdził, że zmiany w przestrzeni dźwiękowej wsi będą szły w kierunku ograniczenia dźwięków głośnie³⁹. Z badań przeprowadzonych przez mnie wynika, iż tendencja jest raczej odwrotna. Znaczna mechanizacja produkcji spowodowała obecność szumu i warkotu na polach, a rozwój technologiczny spowodował obecność samochodów na drogach. Dźwięki ciche zostały zamaskowane przez te głośnie.

³² Ibid., s. 38.

³³ A. Kowalczyk, *Preferencje dźwięków w krajobrazie*, [w:] *Dźwięk w krajobrazie jako przedmiot badań interdyscyplinarnych*, red. S. Bernat, Lublin 2008, s. 39.

³⁴ *Five Village...*, s. 37.

³⁵ Wywiad z T. Kotarską z dnia 22 IV 2010 r.

³⁶ Ibid.

³⁷ Wywiad z H. Wiszniewską z dnia 29 XII 2009 r.

³⁸ S. Dusza, *Hałas komunikacyjny w krajobrazie rolniczym*, [w:] *Dźwięk w krajobrazie...*, s. 227.

³⁹ K. Braun, *Fonosfera tradycyjnej wsi rolniczej w ciągu jednego dnia. Casus Kurpie*, [w:] *Dźwięk w krajobrazie...*, s. 305.

Zachowania muzyczne

Obrzędy rodzinne

Starsi informatorzy wspominają wesela sprzed lat, mimowolnie porównując je do dzisiejszych. Wszyscy zgodnie przyznają, że kilkadziesiąt lat temu uroczystości te trwały dwa dni. Pierwszego dnia świętowano u panny młodej, by na drugi dzień przenieść się do domu pana młodego. Henryka Wiszniewska wspomina, że podczas przenosin gości do drugiego domu na furmance jechał muzykant. „Muzykanci przyjeżdżali i furmankami, wiesz konie postrojone byli takie wstążki i te wozy, balony i muzykant na furmance siedział i grał jadąc, a nie jak teraz: w samochód wsiąda, wurkną i pojedą”⁴⁰. Najprawdopodobniej tym muzykantem był wynajęty skrzypek, który przygrywał podczas wesela. Jadąc często z jednej wsi do drugiej, wygrywał on popularne melodie. Muzyka podczas tej podróży rozbrzmiewała we wsi, dając tym samym znać mieszkańcom o wyjątkowym wydarzeniu. Według relacji Teresy Kotarskiej na weselach „mieli te harmonie i to, i bębenek, i skrzypce, i trąbkę czasem. Ale ta trąbka nie zawsze”⁴¹.

Zgromadzeni w osobnej izbie goście tańczyli oberki, polki i walce⁴². Popularne na weselach były także przyśpiewki. Teresa Kotarska wymienia incipit zapamiętanej: *Gorzka wódka gorzka*⁴³. Jerzy Kotarski pamięta popularne piosenki śpiewane przez gości weselnych, podaje kilka tytułów: *Zielony mosteczek*, *Oj Macieju co robicie* oraz *Głęboka Studzienka*⁴⁴. Na żadnym weselu nie mogło zabraknąć zabaw i rytualnych obrzędów, którym także towarzyszyła muzyka. Informatorzy wspominają oczepiny jako ważny element uroczystości weselnych. Nikt jednakże nie potrafi powiedzieć, co się wtedy śpiewało, chociaż wszyscy są zgodni, że temu momentowi towarzyszyła muzyka.

Wesele to bardzo radosny czas – gospodarstwo, w którym odbywała się taka uroczystość w danym dniu sygnalizowało swoją obecność całej wsi. Rozbrzmiewało muzyką, tańcami, gwarem i śmiechem. Z pewnością było to zjawisko dominujące w wiejskim krajobrazie. Obecnie wesela odbywają się praktycznie przez cały rok. Nikt jednakże nie podejmuje się trudu urządzenia uroczystości w domu. Państwo młodzi wynajmują lokal, zwykle w Augustowie, w którym odbywa się wesele. Dzisiejsi muzykanci to zwykle zespół kilku muzyków, grających popularne piosenki. Wciąż jednakże odbywają się śluby w kościele w Janówce⁴⁵.

⁴⁰ Wywiad z Henryką Wiszniewską z dnia 28 XII 2009 r.

⁴¹ Wywiady z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r. i J. Wysockim z dnia 28 XII 2009.

⁴² Wywiady z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r. i z J. Wysockim z dnia 28 XII 2009 r.

⁴³ Wywiad z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r.

⁴⁴ Wywiad z J. Kotarskim z dnia 26 XII 2009 r.

⁴⁵ Wywiad z H. Wiszniewską z dnia 29 XII 2009 r.

Z kolei uroczystości pogrzebowe charakteryzują się małą obecnością dźwięków w audiosferze. Z pobytu na wsi autorka zapamiętała jedną charakterystyczną rzecz dla małych społeczności z terenu wschodniej Polski – *Puste Noce*. Podczas tego wydarzenia rodzina, sąsiedzi i przyjaciele gromadzili się nad ciałem zmarłego w jego domu. Takie spotkania skłaniały uczestników do rozmów o zmarłych. Przede wszystkim jednak spędzali noc przy zmarłym na modlitwie i śpiewaniu pieśni. Gdy umarł mieszkaniec wsi, ta na pewien czas zamierała dźwiękowo. Każdy chciał uszanować stratę sąsiadów, powstrzymując się od głośnych rozmów i prac w gospodarstwie wywołujących duży hałas. Na uroczystość pogrzebową w kościele trumna z ciałem zmarłego była zanoszona bądź jechała wozem do kościoła. Zależało to oczywiście od odległości między domem a świątynią. W obu przypadkach za trumną szedł ksiądz, bliscy oraz sąsiedzi. Uczestnicy procesji śpiewali pieśni i odmawiali modlitwy za duszę zmarłego. Tym zachowaniom nie towarzyszył żaden dodatkowy dźwięk. Ważne było brzmienie ciszy dla zachowania powagi sytuacji. Po uroczystościach pogrzebowych w kościele procesja udawała się na pobliski cmentarz, aby tam pogrzebać zmarłego. Drogę tę uczestnicy pogrzebu przebywali w ciszy. Po wszystkich uroczystościach zaproszeni goście spotykali się w domu na stypie, z którą niezwiązane były żadne zachowania muzyczne. Dzisiaj uroczystości pogrzebowe wyglądają podobnie. Również odbywają się procesje za trumną, chociaż coraz częściej do kościoła ciało jest przewożone samochodem.

Zwyczaje doroczne

Badania terenowe przeprowadzone zimą 2009 roku pokazały wiele różnic w funkcjonowaniu pejzażu dźwiękowego w odniesieniu do lat ubiegłych. Informatorzy opowiadali między innymi o licznych kuligach. Wozami zaprzężonymi w konie mieszkańcy jechali przez wieś. Do sań były najczęściej przyczepione dzwonki. Henryka Wiszniewska mówi także o gruchawkach, tzw. „janczarach”, wydających zupełnie inny odgłos niż dzwonki – „to był taki drobny, delikatny dźwięk tych gruchawek”⁴⁶. Zimowa przestrzeń dźwiękowa jest bardzo uboga. Kilkadziesiąt lat temu dominował w niej wiatr poruszający drzewa oraz odzywające się niekiedy zwierzęta. Dźwięk dzwonek oraz tumult końskiego zaprzęgu był niewątpliwie odgłosem unikatowym, zaburzającym zimowy krajobraz dźwiękowy. Janówka nie odbiega jednak w tym względzie od innych polskich wsi. Sanie były podstawowym środkiem transportu podczas zimy.

Kolejnym zwyczajem typowo zimowym jest kolędowanie. W Janówce nadal spotyka się ten przejaw aktywności. Po wsi w okresie po Bożym Narodzeniu chodzą młodzi chłopcy z szopką i śpiewają kolędy. W ciągu lat zmienił się ubiór

⁴⁶ Ibid.

kolędujących. Informatorzy podają, że kiedyś młodzi chłopcy zakładali bardziej wymyślne kostiumy. Teraz ich kolędowanie sprowadza się głównie do śpiewania kolęd. W zamian proszą gospodarzy o pieniądze albo o słodycze. Według relacji kolędnicy zaczynają śpiewać dopiero, kiedy dojdą do domu, z czego wynika, że ich głosy nie rozlegają się w otwartej przestrzeni⁴⁷. Kolędowanie zimowe to zwyczaj odnotowany przez badaczy pejzażu dźwiękowego także w Cembrze. Tam młodzi chłopcy chodzili po wsi, niosąc szopkę bożonarodzeniową i śpiewając kolędy, otrzymując w zamian owoce i inne drobne podarunki⁴⁸.

W Janówce wierni nie gromadzili się natomiast przy krzyżach lub kapliczkach, odprawiając nabożeństwa majowe. Jak zaznacza Jerzy Kotarski: „Majowe przy Krzyżu nie istniało we wsi, bo zawsze był kościół”⁴⁹.

Kolejnym zwyczajem wpisującym się w pejzaż dźwiękowy Janówki i okolicznych wsi były tak zwane „palinocki”⁵⁰. Zwyczajowo „w wigilię Świętego Jana – 23 VI – młodzież gromadziła się na wzgórzu we wsi i paliła ogniska. Do tego przyśpiewki wiejskie, wino, zabawy młodzieżowe. Także wkładali drąg do ogniska, podnosili w górę. Na innych wzgórzach też były ogniska inni też unosili w górę, sprawdzali, kto ma większe ogniska”⁵¹. Teresa Kotarska wspomina, że w „palinockach” uczestniczyli jej synowie, ona natomiast nie była już wówczas w odpowiednim wieku na takie⁵².

Muzyka towarzyszyła mieszkańcom Janówki także podczas innych spotkań. Ponad czterdzieści lat temu po zakończeniu żniw wszyscy uczestnicy zbierali się na polu. Teresa Kotarska opisuje zwyczaj zwany „łapaniem przepiórki”. Według jej opisów było to szukanie ptaków zagubionych po żniwach w zbożu. Zachowaniom tym towarzyszył śmiech, bieganie i śpiew ptaków. „Przepiórką”, według relacji Grażyny Dąbrowskiej, była nazywana kępka kłosów, którą przystrajano kwiatami, a obok niej kładziono chleb i kawałek sera. Początkowo wiązało się to z wiarą w demony i w kult zmarłych⁵³. Okazuje się, że z biegiem czasu tłumaczono obecność jedzenia przy kłosach dokarmianiem ptaszków gnieźdzących się w zbożu. Rolnicy po skończeniu żniw robili *równiankę* (wieniec z kłosów) i nieśli ją do gospodyni, na której polu odbywały się żniwa. Po drodze z pola do domu kobiety i mężczyźni śpiewali *Plon niesiem plon*⁵⁴. Obyczaj robienia równianki zanotowała także G. Dąbrowska. Według jej relacji

⁴⁷ Wywiad z J. Kotarskim z dnia 26 XII 2009 r.

⁴⁸ *Five Village...*, s. 62.

⁴⁹ Wywiad z J. Kotarskim z dnia 26 XII 2009 r.

⁵⁰ Wywiady z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r., J. Wysockim z dnia 28 XII 2009 r., J. Kotarskim z dnia 26 XII 2009 r.

⁵¹ Wywiad z J. Kotarskim z dnia 26 XII 2009 r.

⁵² Wywiad z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r.

⁵³ G. Dąbrowska, *Doroczne zwyczaje żniwne w świetle przemian (od rytuału do wielkich widowisk z tańcami i procesji z wieńcami dożynkowymi)*, [w:] *Taniec, Rytuał i Muzyka*, red. L. Bielawski, G. Dąbrowska, Warszawa 1997, s. 66–67.

⁵⁴ Wywiad z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r.

gospodarze przechowywali owe równianki w domach, aby zapewnić sobie urodzajne zbiory w kolejnym roku⁵⁵. Mieszkańcy zachowywali się głośno, wyrażali swoją radość. Na koniec zbierali się w domu gospodyni i tam się *gościowali*⁵⁶. Prawdopodobnie i tu tańczono i śpiewano nieznane już dzisiaj melodie.

Dźwięki pozamuzyczne

Oprócz zachowań muzycznych w Janówce występowały dźwięki ściśle identyfikujące tę miejscowość.

Zawołania handlowe są znane mieszkańcom zarówno wsi, jak i miast. W badanej wiosce także istniał kiedyś zawód handlarza obnośnego. Wszyscy starsi informatorzy wymieniają obecność kilkadziesiąt lat temu tak zwanego „szmaciarza”⁵⁷. Był to starszy mężczyzna jeżdżący od wsi do wsi i zbierający stare, niepotrzebne szmaty. Poruszał się przez wieś, jadąc wozem zaprzężonym w konie. Sąsiedzi wiedzieli o jego obecności dzięki okrzykom, które wydawał. Z relacji Jerzego Kotarskiego wynika, że staruszek wołał: „szmaty, zbieram, szmaty!”⁵⁸ W zamian za otrzymane rzeczy dawał mieszkańcom garnki, wiadra, konewki, słodycze, talerzyki. Jerzy Kotarski oraz Jan Wysocki wspominają, że oprócz starych ubrań szmaciarza interesowały także inne przedmioty, takie jak butelki czy złom⁵⁹. Szmaciarz zjawiał się we wsi kilka raz do roku. Przestał pojawiać się w Janówce ponad 30 lat temu, wraz ze zmieniającą się rzeczywistością. W owym czasie wieś musiała brzmieć ciszą, skoro głos starego sprzedawcy rozlegał się, a ludzie go słyszeli. Dzisiaj z pewnością potrzebne byłoby zastosowanie wzmacniaczy. Takie rozwiązanie zastosował kierownik furgonetki sprzedający lody, którego można było usłyszeć kilka lat temu. Dawał on specjalne sygnały muzyczne oznaczające sprzedaż. Każdy we wsi wiedział, co oznacza sygnał⁶⁰. Podczas zimowych badań terenowych zaobserwowano furgonetkę rozwożącą chleb. Pojawia się ona rano we wsi. Swoją przyjazd zwiastuje trąbieniem. Mariusz Augustynowicz potwierdza, że ludzie wiedzą, kiedy zwykle ta furgonetka podjedzie. Wtedy szum na drodze, szczekanie psów i śpiewanie ptaków przerywają krótkie dźwięki klaksonu⁶¹.

Dzisiaj media pełnią jedną z najważniejszych rozrywek na wsi, jednakże jeszcze kilkadziesiąt lat temu wzbudzały ogólne zainteresowanie. Wszyscy

⁵⁵ G. Dąbrowska, op. cit., s. 66.

⁵⁶ Wywiad z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r.

⁵⁷ Wywiady z J. Kotarskim z dnia 26 XII 2009 r., T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r. i Janem Wysockim z dnia 28 XII 2009 r.

⁵⁸ Wywiad z J. Kotarskim z dnia 26 XII 2009 r.

⁵⁹ Wywiady z J. Kotarskim z dnia 26 XII 2009 r. i Janem Wysockim z dnia 28 XII 2009 r.

⁶⁰ Wywiad z T. Kotarską z dnia 28 XII 2009 r.

⁶¹ Wywiad z Mariuszem Augustynowiczem z dnia 27 XII 2009 r.

informatory starszego pokolenia wspominają pojawienie się *toćki*. Było to pierwsze radio. Główny nadajnik znajdował się w urzędzie pocztowym. Stamtąd do każdego domu kierowany był sygnał radiowy, gdzie mieszkańcy mieli do niego dostęp dzięki odbiornikowi. Jerzy Kotarski opisuje, iż owym odbiornikiem była „puszka” z opcją włącz lub wyłącz. Według jego relacji radio to nadało muzykę ludową, popularną, poważną, a także audycje sportowe. Marek Wiszniewski, powołując się na relacje swojego dziadka, wysunął tezę, że zanim na wsi pojawiły się odbiorniki radiowe, w Janówce przy Urzędzie Pocztowym istniał głośnik, z którego na całą wieś płynęła muzyka. Niestety Teresa Kotarska nie przypomina sobie, żeby takie zdarzenie miało miejsce. *Toćka* została narzucona ludziom przez ówczesną władzę. Nikt jednak nie widział w niej zagrożenia dla naturalnego pejzażu dźwiękowego. Raczej wszystkim mieszkańcom postęp technologiczny kojarzył i nadal kojarzy się z czymś dobrym, niepowodującym zagrożenia. Z rozmów z mieszkańcami wynika jednak, że brzmiące radio czy telewizja zagłuszają naturalny pejzaż – ciche, ale istotne dźwięki. Jerzy Kotarski wspomina, że kolejnym urządzeniem grającym był magnetofon i radio tranzystorowe. Informator ten w młodości nagrywał na kasyety piosenki prezentowane wówczas w radiu. Nagrane utwory były odtwarzane o każdej możliwej porze⁶². Dzisiaj radio ustąpiło miejsca telewizji, jednakże w domu Jana Wysockiego podczas wywiadu cały czas grało radio – był to Program Pierwszy Polskiego Radia. Generalnie rzecz ujmując, muzyka z głośnika rozbrzmiewa dzisiaj jedynie w samochodach i traktorach wyposażonych w odpowiedni sprzęt. W związku z tym latem na polu warkot maszyn miesza się z muzyką płynącą z nadajników w traktorach⁶³. Dodatkowo mieszkańcy wsi pracujący latem w swoich gospodarstwach mają skłonność do umilania sobie pracy poprzez odtwarzanie muzyki. Mariusz Augustynowicz przyznaje, że w jego rodzinie latem na podwórko wnoszony jest magnetofon⁶⁴.

Kolejnym sygnałem czasowym w Janówce jest bicie dzwonów kościelnych. Z relacji informatorów wynika, że ich dźwięk rozbrzmiewa 30 minut przed każdą mszą świętą w niedziele, czyli o godzinie 7:30, 9:30 oraz 11:30.

Cisza

Jedynym elementem audiosfery wiejskiej, który przestał istnieć, a jest wspomniany przez mieszkańców, jest cisza. Zastąpiły ją szum i hałas, które niestety negatywnie wpływają na samopoczucie psychiczne i fizyczne człowieka⁶⁵. Miejscem ciszy był niegdyś krajobraz wiejski, nazwany przez M. Schafera hi-fi.

⁶² Wywiad z J. Kotarskim z dnia 26 XII 2009 r.

⁶³ Wywiad z H. Wiszniewską z dnia 29 XII 2009 r.

⁶⁴ Wywiad z M. Augustynowiczem z dnia 27 XII 2009 r.

⁶⁵ S. Dusza, op. cit., s. 226.

Dzisiaj cisza na wsi jest coraz bardziej maskowana. Mieszkańcy wspominając dawny pejzaż dźwiękowy akcentują obecność śpiewu ptaków, brak samochodów i właśnie ciszy⁶⁶. Zarazem jednak strony mieszkańcy wsi nie są świadomi, że to właśnie oni kreują swój pejzaż dźwiękowy. Z badań wynika, że ludzie potrzebują hałasu, potrzebują odgłosów, ponieważ przestrzeń bez dźwięków jest trudna do obcowania. R. Murray Schafer zauważa, że człowiek tworzy dźwięki, by czuć, że nie jest sam. Dlatego właśnie cisza jest rozpoznawana jako negatywny czynnik przestrzeni dźwiękowej⁶⁷.

R. Murray Schafer w pracy *Tuning of the World* porusza także aspekt sanktuariów ciszy, czyli miejsc, które pozwalają człowiekowi zregenerować ucho po nadmiernej ekspozycji na hałas⁶⁸. Janówka wydaje się takim sanktuarium jedynie w porze zimowej, kiedy na polach nie prowadzi się żadnych prac o charakterze rolniczym. W wyniku zmian cywilizacyjnych środowisko hi-fi jest wypierane przez lo-fi.

Zakończenie

Dzięki badaniom terenowym możliwe było udokumentowanie wielu zjawisk dźwiękowych, dziś nieistniejących. We współczesnej polskiej wsi większość mieszkańców pracuje w miastach, a tylko niektórzy mogą sobie pozwolić na prowadzenie własnych gospodarstw rolnych. Z tego powodu we wsi pojawiło się więcej samochodów, powoli znikają rowery i motory. Godziny pracy w mieście wyznaczają także godziny dojazdu mieszkańców do pracy, co powoduje wzmożony ruch w określonych porach dnia. Zubożenie działalności rolniczej skutkuje także nieobecnością wielu zwierząt hodowlanych, a co za tym idzie – brakiem dźwięków typowych dla nich. Dzisiejszy pejzaż dźwiękowy wsi coraz bardziej zbliża się do miejskiego, eliminowane są natomiast dźwięki dawnego pejzażu dźwiękowego wsi. Znikła także jakakolwiek działalność muzyczna. Jedyną muzyką graną dzisiaj na żywo jest muzyka organowa wykonywana w kościele. We wsi nie organizuje się już wesel czy cotygodniowych zabaw. Z rozmów z informatorami wynika także, że zanikają więzi sąsiedzkie, a postępujący rozwój cywilizacyjny sprawił, że mieszkańcy wolą posiedzieć w domu niż podtrzymywać kontakty z najbliższymi sąsiadami.

Wiele zwyczajów przetrwało jednak nadal, choć w zmienionej formie. Nadal we wsi można spotkać procesje kościelne. Co roku zimą chodzą także kółdnicy, chociaż ich pojawienie się nie jest już tak spektakularne jak kiedyś.

⁶⁶ Wywiad z M. Augustynowiczem z dnia 27 XII 2009 r.

⁶⁷ R. Murray Schafer, *The Tuning of the World*, Toronto 1976, s. 256.

⁶⁸ Ibid.

Ostatnim ważnym aspektem krajobrazu dźwiękowego wsi jest cisza. Ludzie zdają się od niej uciekać, choć wcale nie zdają sobie z tego sprawy. W wielu wywiadach pojawiał się żal, tęsknota za tym, co minęło. Mieszkańcy wspominali drogę bez samochodów, a wieś brzmiącą ptakami i wiatrem. Z drugiej zaś strony są zadowoleni z obecnych standardów życia i raczej nie chcą tego zmienić. Tymczasem to mieszkańcy wsi kreują swój krajobraz dźwiękowy i to od nich w dużej mierze zależy jaki będzie jego charakter.

W tabeli poniżej wskazano wymienione w artykule aktywności oraz towarzyszące im dźwięki historyczne i współczesne.

| Aktywność | Dźwięki historyczne (zanikłe) | Dźwięki współczesne (nowe) |
|------------------------------|---|---|
| Odgłosy zwierząt hodowlanych | Owce, barany, gęsi, krowy, świnie, konie, kury | Krowy, świnie, kury |
| Prace rolne | Rżenie konia na polu | Warkot traktora, kombajnu, dojarki |
| Młócenie | Cep (głuche uderzenie), warkot kieratu, szerokomłotki, młynika | Mechaniczny warkot młóckarni |
| Przędzenie wełny | Krosna – dźwięk <i>bachu, bachu</i> | Brak aktywności |
| Piłowanie drewna | Piła ręczna – dźwięk <i>siach, siach</i> | Piła motorowa – <i>wycie</i> |
| Golenie owiec | <i>Ciachanie</i> nożyczek, <i>turkot</i> golarki elektrycznej | Brak aktywności |
| Ubój zwierząt | Dźwięki przykre dla ucha | Brak aktywności we wsi |
| Żniwa | <i>Łapanie przepiórki</i> – gwar, śmiech, robienie <i>równianki</i> – muzyka, śpiewy, tańce | Warkot maszyn rolniczych |
| Pranie nad strumykiem | Kijanki – <i>plusk</i> Tary – <i>chrobotanie</i> | Brak aktywności |
| Wesela | Muzykant na furmance – skrzypce Kapela na weselu – skrzypce, akordeon, bębnek | Brak aktywności we wsi |
| Kuligi | Janczary, rżenie koni | Brak aktywności |
| Kolędnicy | Śpiewanie kolęd | Śpiewanie kolęd |
| <i>Palinocki</i> | Gwar, śmiechy, śpiewy | Brak aktywności |
| Handel obwoźny | Szmaciarz – zawołania handlowe | Sprzedawca lodów, chleba z furgonetki – sygnały dźwiękowe lub klakson |
| Media | Toćka, magnetofon, radio tranzystorowe | Głównie telewizja, rzadziej radio |
| Dzwony kościelne | Obecne, nie wiadomo o jakich porach | Obecne przed każdą mszą św. w niedziele |

Tab. 1 Porównanie dźwięków nowych i zanikłych występujących w Janówce

Aneks

– wykaz zagadnień poruszanych podczas wywiadów we wsi Janówka

Informacje o informatorze:

Kim jest badany. Status społeczny. Wykształcenie. Od kiedy mieszka we wsi? Czy urodził się w Janówce, czy się do niej przeprowadził?

Gospodarstwo badanego. Jakie urządzenia posiada, co ma ze „starej” epoki, co z „nowej”? Kiedy przestał używać starych rzeczy, kiedy kupił nowe?

Kontakty informatora z miastem. Czy jeździ do miasta, uważa je za złe/dobre, przyjmuje nowinki technologiczne?

Stopień zainteresowania informatora mediami, jego ulubione media – jak bardzo z nich korzysta? Tu: telewizja (także kablowa), radio – jako medium plus radioodbiorniki, odtwarzacze cd/audio, video/dvd. Jak często korzysta z wymienionych?

Informacje o wsi:

Jaka była wieś kiedyś i jaka jest teraz?

Rola drogi w funkcjonowaniu wsi. Kiedy została wybudowana, jakie pojazdy dzisiaj po niej jeżdżą, a jakie jeździły w przeszłości?

Obecność kościoła we wsi, częstotliwość nabożeństw, grupy parafialne, godziny bicia dzwonów kościelnych.

Spotkania międzysąsiedzkie, spotkania rodzinne. Czy istnieją jeszcze w dzisiejszych czasach?

Zachowania cyklu dorocznego i obrzędy rodzinne. Jak były obchodzone kiedyś, jak sytuacja wygląda dzisiaj?

Jak wygląda współczesna gospodarka, ile hodzi się zwierząt? Jak wyglądają prace na polu i przy gospodarstwie oraz z jaką częstotliwością występują?

Czy istniał kiedyś we wsi handel obwoźny, kiedy zaniknął, czym się charakteryzował?